

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stefan-wyszynski/86092,Ostatnie-lata-dzialalnosci-Prymasa-Wyszynskiego.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Ostatnie lata działalności Prymasa Wyszyńskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: KS. DOMINIK ZAMIATAŁA, RAFAŁ ŁATKA
09.09.2021

Największą wartością duszpasterską były dla niego wiara ludu, jego

przywiązanie do Kościoła, jego więź z Kościołem w Chrystusie i Jego Matce.

W posłudze pasterskiej kierował się dwiema zasadami. Po pierwsze: stałość – zawarta w *Credo*, w *Ojcze nasz*, w *Zdrowaś Mario* i w *Ślubach Jasnogórskich*. Po drugie: zmienność – rozeznawanie sytuacji Kościoła w Polsce z dnia na dzień i stosownie do tego układanie programu pracy.

Działalność duszpasterska 1980-1981

W ostatnich dwóch latach życia kard. Stefan Wyszyński, mimo słabnącego zdrowia, nie zwalniał tempa. W obu swych archidiecezjach – gnieźnieńskiej i warszawskiej – odbywał wizytacje kanoniczne, udzielał Sakramentów Świętych, pisał listy pasterskie do wiernych. Troszczył się o stan moralny, wykształcenie i właściwy poziom intelektualny duchowieństwa podległych mu metropolii. Stawiał przed kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi wysokie wymagania w pracy duszpasterskiej. Świadomy zachodzących procesów społeczno-politycznych, kładł mocny nacisk na to, aby księża nie dali się wciągnąć w napięcia polityczne, które w jego opinii w dużym stopniu potęgowali wrogowie Kościoła. Wymagał od duchowieństwa postawy głosiciela ducha pokoju, wolnego od napięć i nieangażującego się w działalność jakiegokolwiek grupy politycznej, ponieważ misja kapłana jest uniwersalna względem wszystkich. W czasie udzielania po raz ostatni święceń kapłańskich w archikatedrze warszawskiej 1 czerwca 1980 r. apelował do neoprezbiterów, aby szli do ludu Bożego

„w duchu pokornej służby i rzetelnej prawdy, przepowiadając nie siebie, tylko Chrystusa”.

Wygłaszał liczne kazania, przekazując wiernym prawdy wiary i nauczanie Kościoła. Świadomy wad narodowych katolickiego społeczeństwa polskiego, po raz drugi zwołał synod gnieźnieński i nim kierował, chcąc wspólnie z duchowieństwem i wiernymi wypracować skuteczne formy odrodzenia religijnego i moralnego w archidiecezji. W dalszym ciągu działał na rzecz duszpasterstwa polonijnego i spotykał się z przedstawicielami Polonii z USA i innych krajów.



**Warszawa, pogrzeb Prymasa
Polski ks. kard. Stefana
Wyszyńskiego: kondukt
pogrzebowy na ul. Krakowskie
Przedmieście, 31 maja 1981 r. Na
dole zdjęcia widoczna trumna z
ciałem Prymasa. U góry powiewa
biało-czerwona flaga. Fot. z
zasobu IPN**

W ostatnich dwóch latach życia kard. Wyszyński, mimo słabnącego zdrowia, nie zwalniał tempa. W obu swych archidiecezjach odbywał wizytacje kanoniczne, udzielał Sakramentów Świętych, pisał listy pasterskie do wiernych. Troszczył się o stan moralny, wykształcenie i właściwy poziom intelektualny duchowieństwa podległych mu metropolii.

Nieprzerwanie propagował kult maryjny, czego wyrazem były rozpoczęcie kolejnego nawiedzenia kopii obrazu jasnogórskiego w archidiecezji warszawskiej i koronacja figury Matki Bożej w Wambierzycach 17 sierpnia 1980 r.

W trosce o dobro duchowe wiernych inicjował budowę kościołów i erygował nowe parafie w Gnieźnie – bł. Bogumiła i bł. Jolenty, w Bydgoszczy – Matki Boskiej Ostrobramskiej, w Warszawie – św. Maksymiliana M. Kolbego i w Inowrocławiu – Świętego Ducha.

Nadal zwracał szczególną uwagę na zaangażowanie Kościoła w rozbudzanie i pogłębianie świadomości religijnej, szczególnie wśród młodych Polaków. Wiedział – i nieustannie przypominał to wiernym – że Kościół w Polsce jest tak wrośnięty w Naród, że nie musi zabiegać o dodatkowe uznanie u kogokolwiek. Na spotkaniach z działaczami katolickimi apelował o ducha katolickiego, o studiowanie dokumentów Stolicy Apostolskiej, o wychowanie chrześcijańskie i narodowe zamiast socjalistycznego.

Wobec strajków w 1980 r.

Kardynał Wyszyński już od 1979 r. zdawał sobie sprawę z pogłębiającego się kryzysu gospodarczego Polski i kilka razy zwracał uwagę władzom, że zła sytuacja może doprowadzić do kolejnego wybuchu niezadowolenia społecznego, tym razem na dużą skalę. Tego typu ostrzeżenie sformułował m.in. w czasie swojego spotkania z Edwardem Gierkiem w styczniu 1979 r. Prymas do uwag przedstawionych wtedy I sekretarzowi KC PZPR przywiązywał wielką wagę i wielokrotnie je przywoływał. W zapiskach poczynionych w *Pro memoria* w sierpniu 1980 r., odnosząc się do wypowiedzi Gierka na temat strajków, podkreślał:

„Gdy przed rokiem ostrzegałem pana E.G. przed następstwami obecnego stanu rzeczy, koloryzowałem sytuację ekonomiczną. Dziś przyznaje się do błędów, jakkolwiek nie wszystko jest winą rządu czy partii. Pan E.G. był człowiekiem dobrym, narodowo usposobionym, ale miał zbyt małą wiedzę ekonomiczną, żeby ocenić skutki przeinwestowania za pożyczone pieniądze. Dziś szuka się rozwiązań, ale ich nie widać. Liczą na Kościół, ale ludzie Kościoła nie mogą stanąć okoniem przeciwko postulatam robotników, gdyż te postulaty są słuszne”¹.

W tym samym dniu odnotował także:

„Dziś idzie już nie tylko o przysłowiową «kiełbasę», ale o postulaty społeczne (Z[wiązki] Z[awodowe]) i polityczne”².

Równocześnie obawiał się, że rozwój wydarzeń może doprowadzić do interwencji sowieckiej o

nieprzewidywalnych konsekwencjach. Z tego względu zgodził się na rozmowę z I sekretarzem KC PZPR, w czasie której podkreślił, że Kościół popiera najważniejszy postulat strajkujących, czyli utworzenie wolnych związków zawodowych. Na Jasnej Górze wygłosił 26 sierpnia ważne kazanie, w którym odniósł się do najważniejszych aktualnych zagadnień. Wzywał władze państwowe do zaniechania wszelkiej formy przymusowej ateizacji i laicyzacji społeczeństwa; mówił o wartości rodziny, której należy się prawo do odpowiednich warunków ekonomicznych; przypomniał o prawie obywateli do zrzeszania się oraz o wartości uczciwej, rzetelnej pracy; akcentował prawo do suwerenności narodu we własnej Ojczyźnie.



Spotkanie Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Lecha Wałęsy; w środku Kazimierz Kluz, biskup pomocniczy diecezji gdańskiej. Fot. z zasobu IPN (ze zbioru Romana Jankowskiego)

Władze zmanipulowały sierpniowe kazanie i to nie tylko w przekazie telewizyjnym i radiowym. Dwa dni później w Zalesiu Dolnym prymas powiedział:

„Niestety, nie cała treść mojego przemówienia dotarła do was przez telewizję, w której nie bez zdziwienia zobaczyłem siebie we wtorek wieczorem. Gdy wracałem z Jasnej Góry, przeglądałem znane wam pismo – «Życie Warszawy». Jeszcze nie miałem nigdy zaszczytu przemawiać do was z łamów «Życia Warszawy». Ale wczoraj się to stało. I co zobaczyłem? – Owszem, podano, że prymas przemawiał, ale z czterech wymienionych punktów – pierwszy został pominięty; trzeci zniekształcony, a czwarty – o życiu narodowym – gdzieś się w drukarni zupełnie zagubił. Tak samo w telewizji”³.

W kazaniu wzywał rodaków do kierowania się dojrzałością narodową i obywatelską. W myśl katolickiej nauki społecznej przypominał o prawach, ale i o obowiązkach każdego obywatela. Pod wałami jasnogórskimi Polacy usłyszeli, że każdy człowiek

„ma prawo do zaznaczenia swojego stanowiska, chociażby wstrzymując się od pracy”,

ale jednocześnie musi mieć świadomość konsekwencji tego wyboru, gdyż koszty

„idą w miliardowe sumy, ciążą nad całą gospodarką narodową i jakimś odwetem godzą w życie całego narodu, rodziny i każdego człowieka”⁴.

Kardynał Wyszyński już od 1979 r. zdawał sobie sprawę z pogłębiającego się kryzysu gospodarczego Polski i kilka razy zwracał uwagę władzom, że zła sytuacja może doprowadzić do kolejnego wybuchu niezadowolenia społecznego, tym razem na dużą skalę.

Wspomniana homilia rozczarowała strajkujących w Gdańsku, którzy spodziewali się jednoznacznego poparcia dla swoich postulatów politycznych.

W czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu, które odbyło się 7 września, kard. Wyszyński krótko podsumował kazanie i różne reakcje na nie:

„Musimy dobrze zrozumieć rzeczywistość. Jesteśmy nauczycielami Narodu. Dnia 26 sierpnia 1980 r. mówiłem do Narodu, a nie do partii. Niektórym wydawało się, że za mało pod partię. Nie mówiłem też

do stoczniowców – inni powiedzieli, że za mało pod stocznją. Ja mówiłem do Narodu i dlatego ograniczyłem się do tych elementów zasadniczych, starając się wydozować tak, abym nie był demagogiem, zwłaszcza w takiej sytuacji, w której nie wiadomo, do czego to jeszcze może doprowadzić”⁵.

Słowa te pokazują, jak Prymas rozumiał zadania Kościoła w czasie sierpniowych wydarzeń. Biskupi mieli wskazywać, że należy pracować na rzecz narodu, oraz łagodzić napiętą sytuację społeczno-polityczną.



**Warszawa, pogrzeb Prymasa
Polski ks. kard. Stefana
Wyszyńskiego, 31 maja 1981.
Kondukt pogrzebowy z trumną z
ciałem Prymasa Wyszyńskiego na
Krakowskim Przedmieściu,
zmierając w kierunku Placu
Zamkowego. W tle widoczne
zabudowania Starego Miasta.
Fot. z zasobu IPN**

Wobec Solidarności

Ksiądz Prymas i biskupi zawarcie porozumień sierpniowych oceniali jako wielki sukces robotników i deklarowali wyraźnie swoje wsparcie dla ich postulatów. Mówił o tym Komunikat ze 176 Konferencji Plenarnej Episkopatu ogłoszony 17 października 1980 r.:

„Wydarzenia ostatnich miesięcy, których byliśmy świadkami, a nawet w jakiejś mierze uczestnikami,

wstrząsnęły wszystkimi dziedzinami życia zbiorowego [...]. Biskupi dzielają troski, którymi żyją dziś ludzie pracy. Wspierają ich moralnie i bronią ich słusznym praw. Jednocześnie wyrażają przekonanie, że wszyscy po uznaniu praw ludzi pracy – unormowaniu stanu nowych związków zawodowych, ze wzmożoną energią i zapałem wypełnią swe obowiązki na wszystkich odcinkach pracy i życia narodu”⁶.

Kardynał Wyszyński rolę Kościoła w czasie strajków skomentował w jednym ze swoich zapisów w *Pro memoria*:

„Zasada: nie atakujemy ustroju, ale popieraliśmy słuszne żądania robotników”⁷.

Prymas traktował przemiany zapoczątkowane przez protestujących robotników jako element odnowy i odrodzenia moralnego Narodu. Jego zdaniem należało unikać demagogii i zachować spokój. Uważał, że Lech Wałęsa nie jest w stanie tego zrobić.

Wspomnianą zasadą Kościół kierował się również w kolejnych miesiącach istnienia „Solidarności”. Podczas wizyty delegacji robotników w Domu Arcybiskupów Warszawskich 7 września Prymas wskazywał, na czym powinni się oni skoncentrować w swojej aktywności społecznej. Sugerował, w jakim kierunku winien zmierzać nowo powstały ruch społeczny. Przestrzegał przed nadmiernym skupieniem na rozgrywkach personalnych, wysuwaniem kolejnych żądań pod adresem władz oraz postulował skoncentrowanie się na odnowie społecznej i działaniach o charakterze organizacyjnym.

W kolejnych miesiącach radził działaczom związkowym, by kierowali się zasadami katolickiej nauki społecznej. Kardynał Wyszyński jednoznacznie zdefiniował stosunek Kościoła do „Solidarności” w jednym z wpisów do swojego dziennika:

„Popierając «Solidarność» – należy bronić ją przed rozszerzeniem zadań spo[ecznie]-gosp[odarczych]

na tereny polityczne”⁸.

Prymas traktował przemiany zapoczątkowane przez protestujących robotników jako element odnowy i odrodzenia moralnego Narodu. Jego zdaniem należało unikać demagogii i zachować spokój. Uważał, że Lech Wałęsa nie jest w stanie tego zrobić:

„Ruch stworzyć może, organizacji stworzyć nie umie, pomimo żeśmy się starali, żeby miał odpowiednich współpracowników i pomocników. [...] Gdyby nawet on osobiście przegrał, to jeszcze ruch pozostanie.

Słowo «Solidarność» czaruje i nadal będzie ekscytowało ludzi, bo ci ludzie do tego dążą”⁹.



Spotkanie delegacji NSZZ „Solidarność”, na czele z jego przewodniczącym, Lechem Wałęsą, z Prymasem Polski ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim w Domu Arcybiskupów Warszawskich, po rejestracji „Solidarności” w Sądzie Najwyższym PRL, 10 listopada 1980. Spotkaniu przyglądają się oddelegowani na nie członkowie „Solidarności” (drugi plan) oraz osobisty sekretarz Prymasa ks. Bronisław

W kolejnych miesiącach uważnie analizował kierunek, w którym zmierzała „Solidarność”. Dostrzegając rozbudzenie świadomości i przewyciężenie apatii społecznej. Jako ryzyko traktował z kolei możliwość zinstrumentalizowania Kościoła przez ten ruch. Z tego powodu starał się zachowywać dystans wobec nowego związku zawodowego. Uważał, że do współpracy z „Solidarnością” nie powinni się angażować duchowni:

„Kładę nacisk na to, żeby księża nie dali się wciągnąć w napięcia polityczne, które w dużym stopniu potęguje KOR. Nasza praca jest najbardziej na linii aktualnych potrzeb naszej Ojczyzny”¹⁰.

Kardynał Wyszyński wraz z innymi członkami episkopatu odegrał kluczową rolę w utworzeniu NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Uczynił bardzo wiele, aby władze wydały zgodę na rejestrację tego związku zawodowego. 2 lutego 1981 r. powiedział:

„Jeżeli pracownicy przemysłowi uzyskali prawo zrzeszania się, to trzeba to prawo przyznać również i pracownikom rolnym [...]. Nie trzeba tego prawa «przyznawać», ono po prostu istnieje i nikt go nam odmówić nie może. Jest jedno prawo przyrodzone, takie samo dla każdego człowieka, bez względu na to, co on robi, czy pracuje w fabryce, w kopalni, czy na roli, każdy ma takie samo prawo przyrodzone, naturalne, zespalania swych sił i wysiłków dla wspólnego przeprowadzania zadań, które człowiek ma do wykonania”¹¹.

Ostatnie wskazania pod adresem działaczy „Solidarności” kard. Wyszyński sformułował niecałe dwa miesiące przed śmiercią. W czasie spotkania z delegacją związku rolników indywidualnych podkreślił znaczący dorobek niezależnego ruchu społecznego oraz zwrócił uwagę na kierunek, w jakim powinna zmierzać „Solidarność”:

„Panu Lechowi Wałęsie tłumaczę: w ciągu tych kilku miesięcy zrobiliście tak wiele, że najbardziej sprawna polityka nie zdołałaby tego uczynić, czego wyście dokonali. Dziękujcie Bogu za to. Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć aparaty administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszystkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. I dalej pracować. Przyjdzie czas, wpierw czy

później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch «Solidarności» przemysłowej i «Solidarności» związków zawodowych indywidualnych rolników. Na pewno to osiągniecie! Błogosławię was i wasze godziwe poczynania”¹².



Kościelne uroczystości pogrzebowe w intencji zmarłego Prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: biskupi i arcybiskupi nad trumną Prymasa Tysiąclecia w czasie uroczystości w Pałacu Arcybiskupów Warszawskich, 28 maja 1981 r. Fot. z zasobu IPN.

Ostatnie dni

Od kwietnia 1981 r. pogłębiała się choroba kard. Wyszyńskiego. W notatkach zapisał:

„rozpoczyna się *via dolorosa*” [droga krzyżowa] i „wydaje mi się, że jest to *initium finis* [początek końca]”¹³.

Ostatnią Mszę św. odprawił 12 maja. Dzień później z Watykanu dotarły do Polski tragiczne informacje. W

wyniku zamachu papież Jan Paweł II został ciężko ranny. Dominowały szok i przerażenie, które wzmogły się dzień później, gdy episkopat opublikował komunikat lekarski na temat stanu zdrowia Prymasa Wyszyńskiego. Stwierdzono, że

„[...] choroba ma charakter postępujący [...] i że stan chorego jest poważny”¹⁴.

Zasmucone społeczeństwo modliło się przez kolejne dni o zdrowie zarówno Jana Pawła II, jak i Prymasa.



Warszawa, 31 maja 1981. Trzech arcybiskupów koncelebruje mszę pogrzebową po śmierci Prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: za ołtarzem na Placu Zwycięstwa w środku stoi kardynał Agostino Casaroli, pierwszy z prawej - arcybiskup Franciszek Macharski, a pierwszy z lewej - reprezentujący episkopat USA John Joseph Krol, arcybiskup Filadelfii. W tle krzyż z zawieszoną stulą, po prawej Dom bez Kantów. Przed ołtarzem na katafalku trumna z ciałem Prymasa. Fot. z zasobu IPN

Ostatnie swoje wskazania kard. Wyszyński przekazał biskupom w czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu 22 maja:

„Powiedziałem już, że żadnego programu nie zostawiam, dlatego że mój następca nie może być skrępowany żadnym programem. Musi rozeznawać sytuację Polski i Kościoła z dnia na dzień i stosownie do tego układać program pracy. Program pracy w Polsce nie może być sztywny. Nasza stałość wyraża się w *Credo*, wyraża się w *Ojciec Nasz*, w *Zdrowaś Mario*, w *Ślubach Jasnogórskich*, w zawierzeniu, które Ojciec Święty uczynił na Jasnej Górze. A reszta jest płynna. Największą naszą wartością jest wiara naszego ludu, jego przywiązanie do Kościoła, jego więź z Kościołem w Chrystusie i Jego Matce, w waszej wierze, w waszej gorącej miłości i waszej niezwykłej apostołowskiej gorliwości. Niczego więcej się nie oczekuje. Kościół musi zostać tutaj, gdzie jest. Bo bez jakiejś emfazy, jest przedmurzem chrześcijaństwa. Kościół stąd pójdzie na Wschód”¹⁵.

Kilka dni później, 28 maja, Prymas zmarł.



**Pogrzeb Prymasa Tysiąclecia,
Polacy. Fot. z zasobu IPN**

Dorobek kard. Wyszyńskiego podsumował w czasie Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w czerwcu 1981 r. kard. Franciszek Macharski. Powiedział wówczas:

„[...] przyszło mu pasterzować w czasach trudnych. Dobiegła końca epoka Piusa XII. Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II. W kraju zaś sytuacja na odcinku kościelnym była coraz trudniejsza. Zmarły Prymas przygotował Wielką Nowennę, jubileusz Tysiąclecia Chrztu Polski, nawiedzenie kopii Obrazu Jasnogórskiego w diecezjach i parafiach. Zawsze był czynny i zaangażowany w służbę ludowi Bożemu, nie czekając na zmianę stosunków politycznych. Doświadczenie życiowe nakazywało Mu bronić spraw Kościoła aż do uwięzienia. Uczestniczył we wszystkich sprawach Narodu, a w wypadkach na Wybrzeżu w 1980 r. był rozjemcą i uchronił Naród od wojny domowej. Jan Paweł II zarządził 30-dniową żałobę, która ma służyć rozważaniu i zgłębieniu duchowej spuścizny Zmarłego. Źródłem siły duchowej zmarłego Kardynała Prymasa było zawierzenie Matce Najświętszej, czego nie ukrywał. We wszystkim bowiem postawił na Maryję”¹⁶.

Pogrzeb kard. Wyszyńskiego był wielką manifestacją przywiązania polskiego społeczeństwa do Kościoła. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy osób, które oddały hołd Prymasowi Tysiąclecia, jak już wtedy powszechnie go nazywano. Na uroczystości pogrzebowe 31 maja 1981 r. do Warszawy przybyły delegacje większości episkopatów europejskich i episkopatu USA, nie zabrakło także najwyższych władz PRL. Wielu badaczy jest przekonanych, że swojego następcę na stanowisko metropolity warszawskiego i gnieźnieńskiego wskazał kard. Wyszyński. Wydaje się, że istotnie był przekonany o zdolnościach i zaletach biskupa warmińskiego Józefa Glempa, który wcześniej pełnił funkcję jego sekretarza i kapelana.



**Z pogrzebu Prymasa Polski ks.
kard. Stefana Wyszyńskiego:
Warszawa, 31 maja 1981 r., Plac
Zwycięstwa, na pierwszym planie**

**na katafalku trumna z ciałem
Prymasa, w tle na krzyżu
zawieszona stuła i obraz Matki
Boskiej Częstochowskiej. Fot. z
zasobu IPN**

Tekst pochodzi z numeru 10/2019 „Biuletynu IPN”

¹ Archiwum Archidiecezji w Gnieźnie (AAG), S. Wszyński, *Pro memoria 1980–1981*, zapis z 19 VIII 1980 r.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, zapis z 28 VIII 1980 r.

⁴ S. Wszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 912.

⁵ Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (AAW), SPP 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski 1980, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 7 IX 1980 r., k. 193–194.

⁶ Komunikat 176 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa 17 X 1980, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 235–236.

⁷ AAG, S. Wszyński, *Pro memoria 1980–1981*, zapis z 9 IX 1980 r.

⁸ *Ibidem*, zapis z 10 II 1981 r.

⁹ AAW, SPP 04/36, Rada Główna Episkopatu Polski 1981, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 10 II 1981 r., k. 107.

¹⁰ AAG, S. Wszyński, *Pro memoria 1980–1981*, zapis z 15 I 1981 r.

¹¹ S. Wszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981...*, s. 1009.

¹² *Ibidem*, s. 1037.

¹³ B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 37.

¹⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 461.

¹⁵ AAW, SPP, 04/36, Rada Główna Episkopatu Polski 1981, List prymasa Wyszyńskiego do Rady Głównej Episkopatu, 22 V 1981 r., k. 173.

¹⁶ AAW, SPP, Protokoły Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 1980–1982, Protokół 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 25–26 VI 1981 r., k. 1–2.

COFNIJ SIĘ